„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

**Wydanie wieczorne** **Cena 10 halerzy**

# GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**

**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré**

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca



Nr. 212 Kraków, środa dnia 2 maja 1906 roku. ROK XIV.

## Demonstracje socjalistyczne

### We Francji.

**Paryż.** Wszystkie dworce obsadzone wojskiem, żandarmerją i policją

Wielkie sklepy otwarte, ale wystawy sklepowe zasłonięte, większość sklepów kolonialnych otwarta, w gmachach publicznych umieszczono wojsko.

**Paryż.** (1 godz. po południu.) na placu de la Republique aresztowano wielu przechodniów. ponieważ nie usłuchali wezwań policji do rozejścia się. Dotąd aresztowano około 150 osób. Mała grupa demonstrantów rzuciła kamienie do okien koszar. Policjanci rozprószyli demonstrantów. Tłumy gromadzą się coraz liczniej. Po zgromadzeniu na giełdzie robotniczej strejkujący ze cerzy chcieli urządzić pochód, ale wkroczyła policja. Przyszło do starcia, przyczem znaczną liczbę demonstrantów poraniono. Wielu aresztowano. Ajenci policyjni na rowerach puścili się w pogoń za demonstrantami, którzy chcieli urządzić demonstrację przed koszarami. Gdy ich obrzucono kamieniami, ajenci dobyli rewolwery, poczem demonstranci się rozprószyli. Przed giełdą stoi oddział dragonów.

**Paryż.** Od godziny 2 po południu gromadzi się wielki tłum koło giełdy robotniczej. Przyszło do nieznacznych starć, przyczem wiele osób aresztowano. Ajenci policyjni nie dopuszczają do formowania się pochodu robotniczego. Z różnych punktów miasta powołano piechotę i kawalerję.

**Paryż.** Około godziny 2 popoł. przed gmachem giełdy usiłowano odbić trzech aresztowanych, młodych ludzi, Przyszło do starcia, policja dobyła szabel i rozprószyła atakujących. 20 osób aresztowanych. Także w kilku innych miejscach przyszło do nieznacznych starć, przyczem kilka osób poraniono. W pobliżu giełdy starszy inspektor policji Nicolai odniósł ranę od kuli w oko prawe. Liczba osób aresztowanych do godzi ny wpół do 5-tej popoł. wynosiła 700 do 800

**Paryż.** Podczas starcia ajentów na rowerach z demonstrantami z obu stron padły strzały rewolwerowe, ale nikt nie został raniony.

**Paryż.** Aresztowano kilku zagranicznych anarchistów, między tymi Nachta, Tombolosiego i Fromentina.

**Paryż.** Około wieczora przyszło koło mostu, prowadzącego do Quai Valmy, do starcia Grupa demonstrantów obrzuciła 8 policjantów kamieniami. Dragoni szablami rozpędzili tłum, przyczem znaczna liczba osób odniosła rany i została aresztowana.

**Paryż.** Z prowincji nadeszłe depesze donoszą o spokojnym przebiegu dnia wczorajszego.

### We Włoszech.

**Rzym.** Dzień 1 maja we Włoszech minął ogółem spokojnie, z wyjątkiem Bolonji, gdzie przyszło do nieznacznych zajść.

### W Austrji.

**Wiedeń.** Wczoraj przed południem odbyły się liczne zgromadzenia robotnicze. Wszystkie miały przebieg spokojny

## KRONIKA.

### KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

*Kraków, 2 maja.*

— *Nabożeństwo.* W kościele Bożego Ciała na Kaźmierzu jutro, na pamiątkę śmierci błog. Stanisława Kazimierczyka, odbędzie się Wotywa o godz. **9 rano.**

**Krakowska Izba handlowa i przemysłowa** od była wczoraj posiedzenie plenarne pod przewodnictwem prezydenta radcy ces. Alberta Mendelsburga.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia, złożonego przez dra Josefferta, przekazano prezydjum Izby wybór uzupełniający jednego członka sądu polubownego Izby i wybór kandydata na asesora handlowego przy sądzie obwodowym w Jaśle.

Następnie członek Izby p. Dattner złożył sprawozdanie z konferencji prezydjum Izb handlowych w sprawie reformy wyborczej. Według tego sprawozdania komitet siedmiu Izb wypracował memorjał w formie petycji do prezydenta ministrów, aby w przyszłości każda Izba mogła mieć swojego reprezentanta w Izbie Panów. Referent przedłożył następującą rezolucję:

„Izba wita z żywem zadowoleniem zawartą w projekcie reformy wyborczej konieczną ideę rozszerzenia praw politycznych na szerokie warstwy ludności, które dotychczas praw tych nie posiadały, sądzi atoli, że w razie zniesienia opartych na reprezentacji interesów kuryj wyborczych, Izbom handlowym należy się w interesie życia gospodarczego, od którego zawisł dobrobyt państwa, odpowiednie zastępstwo w Izbie panów. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie solidaryzuje się w tej mierze z krokami, wdrożonymi przez inne Izby austrjackie, uchwala wnieść na ręce prezydenta ministrów odpowiednią petycję i wziąść przez swoje prezydjum udział w zbiorowej deputacji Izb handlowych austrjackich, która w stosownym czasie sprawę tę osobiście rządowi ma przedstawić.“

Po dyskusji, w której udział brali członkowie Izby pp. I. Epstein. J. Kwiatkowski, Mandel, Resch, dr. Szarski i Ehrenpreiss, rezolucję uchwalono.

Następnie toczyła się dyskusja w sprawie telefonów w Krakowie wobec tego, że dalsze rozszerzenie sieci telefonicznej może być wprowadzone dopiero za dwa lata. Obecna liczba abonentów ogranicza się do 700, a na dalsze rozszerzenie brak kablów i wszelkich urządzeń.

Sekretarz Izby dr. Benis podnosił brak połączeń telefonicznych do Oświęcimia, a stamtąd na Śląsk, dalej na stacje Podgórz-Płaszów, do Wieliczki i do największego z zakładów przemysłowych kraju: w Okocimiu.

Izba uchwaliła w sprawie tej wystosować petycję do ministerjum handlu oraz poruszyć sprawę także na posiedzeniu Rady kolejowej.

Kwestję otwarcia gmachu Izby odroczono do następnego posiedzenia, na którem komisja przedstawi odpowiednie wnioski.

Następnie Izba oświadczyła się za fakultatywnem wprowadzeniem w ruchu kolejowym wewnętrznych indosowanych duplikatów listów przewozowych za pomocą stworzenia nowej formy duplikatów do tego celu służących.

W końcu oświadczyła się Izba za zmianą § 12 ustawy o domach składowych w tym kierunku, że należy dozwolić publicznym domom składowym zaliczkowania towarów jedynie na rachunek obcy do wysokości 75% ich ceny targowej.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 5 minut 45.

— **P. Helena Miączyńska** znana śpiewaczka, wystąpi niebawem w Krakowie z własnym koncertem. P. M. która jest uczennicą Lukki i słynnego nauczyciela śpiewu Miro-Lina, debiutowała niedawno w Wenecyi w teatrze Rossiniego, śpiewając partye Eleonory w operze „Forza del destino.“ Pisma tamtejsze, wydały o niej sąd bardzo pochlebny. Jeden z tygodników muzycznych pisze np.:

„Helena Miączyńska artystka, polka, o ujmującej postaci, wybitnej inteligencyi, o silnym, słodkim i przejmującym głosie śpiewała kilka dni temu przed publicznością wenecką, która ma opinię jednej z najsurowszych we Włoszech. Młoda artystka może nazwać się prawdziwie zadowoloną z przyjęcia jakiego doznała, a my widzimy w niej nową wschodzącą gwiazdę śpiewu.“

— **Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie** zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacji większą ilość starych materyałów nagromadzonych w magazynie kolejowym w Nowym Sączu a mianowicie: starego żelaza, miedzi, mosiądzu, odpadków metalowych, starych ubran itd. Strony interesowane zawiadamia się, że o bliższych szczegółach tej sprzedaży można się poinformować w oddziale maszynowym Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, gdzie też i dotyczące formularze ofertowe otrzymać można.“

— **Z Kółka Kontuszowego.** Dnia 29 kwietnia zwołane zostało nadzwyczajne zgromadzenie „Polskiego Kółka Kontuszowego“, na którem wybrano naczelnikiem p. Zygmunta Leliwę Miaskewskiego, uczestnika powstania w r. 1863 i 4. Zastępcą naczelnika został wybrany p. Ludwik Gołąb. Wybór rady ma się odbyć za 14 dni. Przy tej sposobności zarząd „Polskiego Kółka Kontuszowego“, zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w nabożeństwie pamiątkowym wiekopomnej „konstytucyi 3 maja“, jakoteż i w pochodzie narodowym; również w uroczystości kościelnej: poświęcenia kościoła „Bożego Miłosierdzia“ i demu przyległego, która to uroczystość zakończy się procesją w koło kościoła. Punkt zborny: dom „rękodzielników i robotników“ przy ul. św. Tomasza L. 37 w Krakowie, o godz. 9 rano.

# Z Rosji.

**Rewolucjoniści w Moskwie.**

**Moskwa.** W obawie demonstracji w dniu wczorajszym policja dokonała szeregu rewizji przyczem odkryła związek rewolucyjny. Uwięziono 17 rewolucjonistów. W dzielnicy Brezna wykryto w jednym z hoteli zgromadzenie rewolucjonistów. Gdy policja wkroczyła do sali, pewna kobieta strzeliła z rewolweru do kapitana żandarmerji, a inna rzuciła bombę, która jednak nie wybuchła.

**Tajemnica Hapona.**

**Petersburg.** (Pet. aj. tel.) Adwokat Margolin otrzymał z Berlina drugi list z przekazem na 1300 rbs., Jest on przekonany, że rewolucjoniści zamordowali Hapona — jak się zdaje, w Finlandji.

**Klub polityczny „kadetów.“**

**Petersburg.** Minister spraw wewn. zezwolił na utworzenie klubu politycznego konstytucyjnych demokratów.

---

**1 maja w Warszawie.**

**Warszawa.** Z powodu 1 maja spoczywa tu praca zupełnie. Wszystkie sklepy, nawet cukiernie i kawiarnie zamknięte. Ruch tramwajowy i doróżkarski wstrzymany. Na ulicach widać tylko nielicznych przechodniów. Silne patrole kawalerji przeciągają ulicami. Przedmieścia są odcięte przez wojsko od centrum miasta. Dotąd nie przyszło do starć. Ubiegłej nocy zastrzelono 2 policjantów.

**Bomba w Częstochowie.**

W uzupełnieniu telegramu o zamachu na policmajstra częstochowskiego podajemy bliższe szczegóły.

W sobotę o godzinie 5 po południu, od strony cmentarza jechał powozem oberpolicmajster m. Częstochowy, Piekur razem ze sztab-rotmistrzem straży pogranicznej, Oliferem.

Gdy powóz zbliżył się przed dom nr. 30, przy ul. Warszawskiej, policmajster spostrzegł we drzwiach wejściowych owego domu postać młodzieńca, który trzymał w ręku, do góry wzniesioną, puszkę, przyczem wzrok miał utkwiony w biegnący powóz. Policmajster w jednej chwili spostrzegł niebezpieczeństwo, i krzyknąwszy na woźnicę „Stój!“ — wyskoczył z pojazdu. Zaledwie to uczynił, gdy bomba padła pod konie, i nastąpił wybuch.

Siła powietrza podrzuciła policmajstra w górę, a oficera Olifera zaś wyrzuciła z powozu.

Policmajster, uniknąwszy w ten sposób niechybnej śmierci, został jednak raniony w rękę, głowę i nogi. Oficer straży pogranicznej również uległ uszkodzeniu ręki, a nadto ogłuchł. Ciężej poszwankowany został woźnica, gdyż wybuch zgruchotał mu obie nogi. Jeden z koni u pojazdu został poszarpany, drugi zaś mocno okaleczony.

Sprawcy zamachu nie schwytano.

# TELEGRAMY.

*(Z dnia 2-go maja.)*

**Rezolucja Koła polskiego.**

**Wiedeń** (Tel. wł.) Uchwalona w sobotę, a wczoraj ogłoszona uchwała Koła polskiego — jak donosi „Poln. Korresp.“ — opiewa:

„Koło polskie trwa przy uchwale swej z dn 5 marca, w której warując stan posiadania narodowego, uznało potrzebę reformy wyborczej w kierunku powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania, i stanowisko swe wobec projektu rządowego określiło — i nie może oświadczyć się w obecnych warunkach za parlamentaryzacją gabinetu.

**Rezolucja Młodoczechów.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jak donosi „Slav. Kor.“ Klub młodoczeski na wczorajszem posiedzeniu ze wzgl. na sytuację, stworzoną przez ustąpienie br. Gautscha, uchwalił następującą rezolucję: „Klub czeski trwa zachwianie przy reformie wyborczej w duchu powszechnego, tajnego, równego bezpośredniego prawa głosowania jako też przy zasadach, wypowiedzianych przez klub w tej sprawie. Klub z całą energią starać się będzie, aby reforma wyborcza zgodnie z temi żądaniami została przeprowadzona jeszcze w tej sesji Rady państwa. Klub trwa również przy swych politycznych i ekonomicznych żądaniach których słuszność uznał rząd dotychczasowy i przyrzekł ich przeprowadzenie. Klub swe stanowisko czyni zawisłem od zamiarów przyszłego rządu. Klub wystąpi jednakże przeciw wszelkim zamiarom rządu, szkodliwym dla słusznych interesów Czechów.“

**Wybory na Węgrzech.**

**Budapeszt.** Dotąd znany jest wynik wyborów sejmowych w 316 okręgach. Wybrano 192 Kossuthowców, 58 konstytucyjnych, 1 członka stronnictwa Banffyego, 20 ludowców, 1 narodowego socjalistę, 5 Sasów, 4 Serbów, 11 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 5 dzikich.

# NADESŁANE.

*Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.*



Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

---

# Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

30. Ciąg dalszy.

Herszetem tej bandy był Rupert, tęgi barczysty chłopak, dwudziestotrzyletni najwyżej. On to w imieniu mojego drogiego i kochanego brata, Michała von Strelsau, wypowiedział piękną oracje, przepraszając, że tenże sam osobiście uszanowania mi nie składa i nie oddaje mi do rozporządzenia swej siedziby. To pozorne uchybienie miłym obowiązkom spowodowane było troskliwością o mnie, książę bowiem i kilku ludzi zapadło na szkarlatynę i stan zdrowotny zamku pozostawiał wiele do życzenia.

Tak przynajmniej oświadczył nam Rupert z uśmiechem wyzywającym, odrzucając w tył swoją czuprynę, podobną do lwiej grzywy.

Ten piękny chłopak miał podobno u dam wielkie powodzenie.

— Jeśli mój brat jest chory — odparłem — powinnoby to nas zbliżyć i uczynić podobniejszymi do siebie fizycznie: zwykle jest bledszy odemnie, teraz gorączka nadaje mu zapewne rumieńce. Spodziewam się jednak, że stan jego nie jest groźnym.

— O nie, pozwala mu zajmować się interesami.

— Mam nadzieję, że nie wszyscy mieszkańcy zamku zapadli na tę chorobę? Cóż się dzieje z naszymi przyjaciółmi: de Gautel, Bersonin i Detchard? Podobno ten biedny Detchard przed dnia mi paru otrzymał postrzał.

Lauengram i Krafstein milczeli i byli widocznie zakłopotani; jeden tylko Rupert na tę moją wzmiankę uśmiechnął się złośliwie.

— Detchard spodziewa się znaleźć niebawem lekarstwo na swe cierpienia — odparł.

Wybuchnąłem śmiechem, wiadomo mi było o jakiem to lekarstwie marzy Detchard i że ziemsta byłaby najlepszym balsamem na jego ranę.

— Wszak panowie zostaniecie z nami na obiedzie? — rzekłem uprzejmie.

Rupert dziękował za ten zaszczyt przepraszając, że go przyjąć nie może, gdyż wraz z towarzyszami coprędzej musi na zamek powracać.

— A zatem panowie do następnego spotkania Mam nadzieję, że wówczas zapoznamy się ze sobą bliżej — mówiłem uprzejmie na pożór.

— Błagamy waszą Królewską Mość, aby zechciała nam wkrótce tej sposobności dostarczyć — odpowiedział Rupert z całą zimną krwią i swobodą.

Przeszedł obok Sapta z miną tak wyzywającą i zuchwałą, że widziałem, jak stary pułkownik blednie i pięść zaciska.

Co do mnie wolałem już tego szczerego łotra od jego towarzyszów o twarzach niby potulnych a fałszywych. Znajduję, że czemkolwiek się jest, nędznikiem, czy też człowiekiem uczciwym, należy w tem być otwarcie, bez podszywania się pod cudzą skórą.

Zaraz pierwszego wieczoru, zamiast zjeść kojnie obiad z moimi towarzyszami, i uczcić należycie smaczne kąski, które nam przygotował kucharz, pozostawiłem moją świtę pod dowództwem Sapta, sam z Frycem von Tarleheim podążyłem konno do znanej mi w Zenda oberży.

Wyprawa nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa: o tej porze roku mrok późno zapada, a zresztą gościniec był ludny. Wyruszyliśmy zatem wziąwszy ze sobą tylko grooma. Byłem owinięty w płaszcz od stóp do głowy.

— Fryc — rzekłem — gdyśmy wyjechali do miasta i zbliżyli się do oberży — córka gospodyni jest jedną z najpiękniejszych dziewcząt w tym kraju.

— Skąd wiesz o tem — zapytał?

— Wiem, bo tu byłem.

— **Kiedy? Czy już po....**

— Nie przedtem.

— Poznaję cię.

— Niewątpliwie, ale daj pokój perswazjom. Lobyby się to na nic nie zdało, ot, lepiej słuchaj, co ci powiem, jesteśmy królewskimi dworzanami. Jeden z nas cierpi okropnie na ból zębów, drugi żąda osobnego pokoju, obiadu, i co ważniejsza, butelki dobrego wina: biedny chory potrzebuje się pokrzepić, a jeżeli towarzysz jego ma choć trochę sprytu czego jestem pewien, to tak się urządzi, aby chorego obsługiwała piękna blondynka.

— A jeśli nie zechce?

— Mój kochany, choćby nie zechciała dla ciebie, to zechce dla mnie...

Dojeżdżaliśmy do oberży. Płaszcz owijał mnie tak szczelnie, że było mi widać tylko oczy.

Przyjęła nas gospodyni, w parę minut potem weszła moja mała przyjaciółka (żądna zapewne rozrywki i widoku nowych twarzy.) Zamówiliśmy obiad i wina. Przeszedłem do osobnego pokoju na górze, Fryc zjawił się tam wkrótce.

— Przyjdzie oświadczył.

— Gdyby nie przyszła, musiałbym zwątpić, że brabianka Helga ma dobry gust — odparłem.

— Jakoż piękna dziewczyna okazała się niebawem. Pozwoliłem jej postawić na stole tacę z winem: nie chcąc, aby ją upuściła ze zdziwienia. Fryc nalał mi szklankę i podał.

— Czy pan mocno cierpi? — spytało dziewczynę ze współczuciem.

— Nie więcej, jak kiedy tu byłem po raz pierwszy — odezwałem się zrzucając płaszcz z ramion.

Drgnęła i wydała lekki okrzyk.

— Więc to był król! — zawołała. Powiedziałam to mamie odrazu jak tylko zobaczyłam portret. Niech mi Wasza Królewska Mość wybaczy.

— Zdaje mi się, żeś mi nic nie zawiniła.

— O tak, paplałam za dużo.

— Daruję ci słowa, za twoje czyny.

— Muszę pójść matkę uprzedzić.

— Nie — oświadczyłem z wielką stanowczością i powagą. — Nie przybyliśmy tu dziś dla zabawy. Przynieś nam obiad i nie wspominaj nikomu, że tu król jest.

Powróciła wkrótce z minką bardzo uroczystą widać było jednak że jest zaciekawioną.

— Jakże się miewa Jan? — spytałem siadając do stołu.

— Ten chłopak, którego pan... przepraszam stokrotnie... którego Wasza Królewska mość widziała?

— Tak, o niego pytam.

— Nie widujemy go prawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)